

Przegląd

KURJER POLSKI

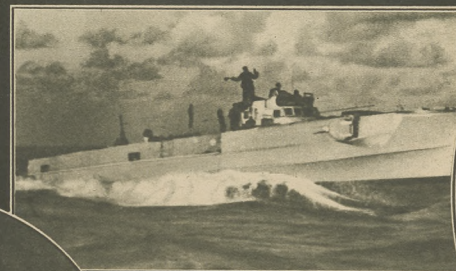


ŻOŁNIERZE NIEMIECCY WYCIĄGAJĄ POJMANYCH BOLSZEWIKÓW ZE ZDOBYTEGO WOZU PANCERNEGO
NIEMIECKIE DZIAŁO SZTURMOWE UNIESZKODLIWIŁO CZOŁG SOWIECKI I ZMUSIŁO JEGO OBSŁUGĘ, KTÓRA POJEDYNCZO WYCHODZIĆ MUSIAŁA Z WOZU, DO PODDANIA.

Fot. Schert



WOJSKA FIŃSKIE NA FRONCIE WSCHODNIM
Mimo że Włochy musiały wysłać znaczne siły do Afryki przeciw Anglii, wysłały jednak i wojska do walki z bolszewikami. Na naszym zdjęciu widzimy wojska fińskie przemarszerowujące przez wieś sowiecką w zagłębiu donieckim.



ŚCIGACZ NIEMIECKI W DRODZE NA NIEPRZYJACIELA

Ścigacze niemieckie stale zaczepiają skutecznie flotę brytyjską. W ostatnich dniach straciła marynarka angielska na wybrzeżu angielskim tony kilku okrętów handlowych płynących w silnym konwoju.

Fot. Ass. Press 6. Atlantic 2. Scherl, Weltbild

SAMOLOTY JAPONSKIE PRZED STARTEM

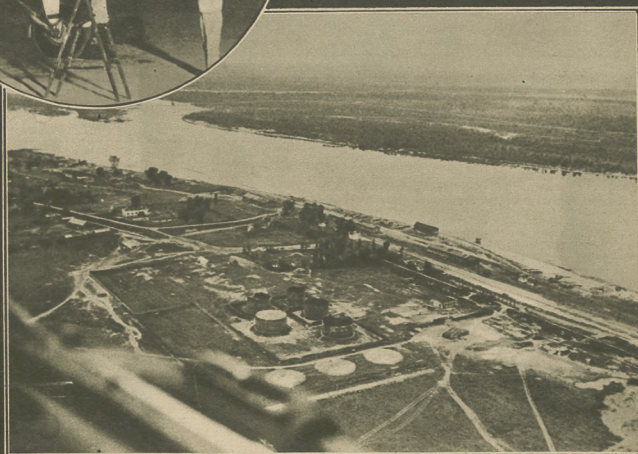
Nasze zdjęcie w kole pokazuje nam ziemną obsługę samolotu, przygotowującą samolot bojowy do startu na pozycje chińskie.

ROZKAZ WOJSKOWY DO ARMII FIŃSKIEJ

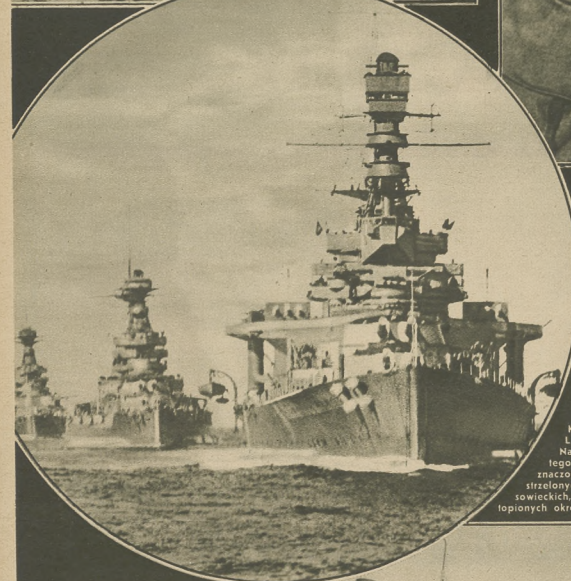
Powyżej: General-poruchnik fiński K. Lennart Oesch komendant jednego z korpusów fińskich odczytuje rozkaz swoim żołnierzom. General Oesch wyróżnił się w walkach w Karelii i przez zwycięstwo Wyborga stał się znaną osobistością.

OSOBLIWY WYKAZ SUKCESÓW

Dziśka przeciwlotnicza, które widzimy poniżej, wyróżniło się już w wielu walkach. Kreski i rysunki na opancerzeniu wskazują liczbę i rodzaj zestrzelonych samolotów francuskich, angielskich i bolszewickich.

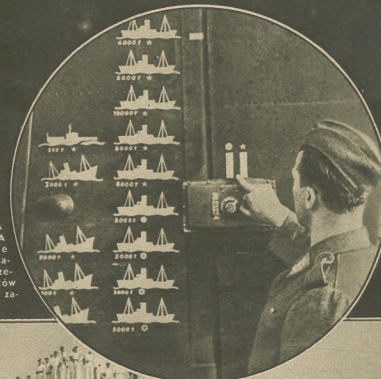


PRZEWODNICZĄCY RZĄDU PÓŁNOCNO CHIŃSKIEGO SPRZYJAJĄCEGO JAPONII POZDRAWIA JAPANEJSKIEGO GENERAŁA DOWODZĄCEGO.



KSIĘGA KONTOWA LOTNIKA

Na kadłubie tego Ju 88 zamontowano obok zestrzelonych myśliwców sowieckich, także 14 zatopionych okrętów.



„MALAYA” UNIESZKODLIWIONY
Niemieckie jednostki morskie, które oprowożyły na M. Śródziemnym, zaskakowały ostatnio brytyjskie okręty wojenne i uszkodziły oprócz „Malaya” jeszcze dwa okręty tak mocno, że musiały one wypłynąć do portu w Gibraltarze. „Malaya” liczył 33.000 b.t., był jednym z najlepszych okrętów wojennych Anglii.

„ARC ROYAL” ZATOPIONY
Prawie równocześnie sadano marynarce angielskiej nowy cios przez zatopienie lotniskowca „Arc Royal”. Z zachodniej części Morza Śródziemnego usiłowano przyholować go do portu w Gibraltarze, lecz tuż u wybrzeży zatopiono go.

DOWÓZ MATERIAŁÓW PEDNYCH DLA SOWIETÓW ODCIĘTY
Wojska niemieckie zajęły obecnie i położone nad dolnym Donem miasto portowe Rostów. W ten sposób straciły Sowietów najważniejszy punkt transportowy dla olejów kaukaskich, gdyż rurociągi kaukaskie prowadziły aż do Rostowa, a druga linia mniejsza, jest również zagrożona.





NIEMIECKA ADMINISTRACJA CYWILNA NA WSCHODZIE

Według rozporządzenia Fuhrera zaprowadza się na terenach wschodnich zajętych przez wojska niemieckie, a w których działania wojenne już są ukonieczone, administrację niemiecką. Ma ona dbać o przywrócenie regularnego życia wrodzonej ludności i o zachowanie spokoju i porządku na tych terenach. Administracja podlega specjalnemu ministrowi Rzeszy. Ministrem Rzeszy dla okupowanych terenów



Reichstatthalter dr Alfred Meyer

wschodnich mianował Fuhrer Reichleitera Alfreda Rosenberga [pomyłki]. Zaś stałym jego zastępcą mianowany został Gauleiter I Reichstatthalter Alfred Meyer. Natomiast cywilny zarząd niemiecki w dawnym wolnym państwie litewskim i łotewskim i w niemieckich częściach Białorusi. Na Komi-

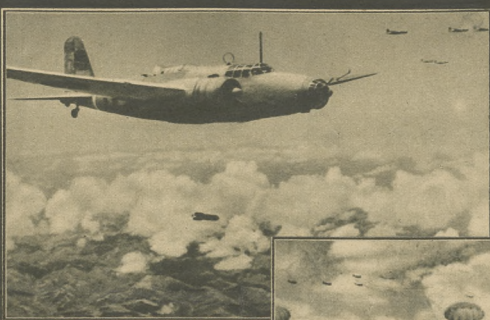


Komisarz Rzeszy Erik Koch

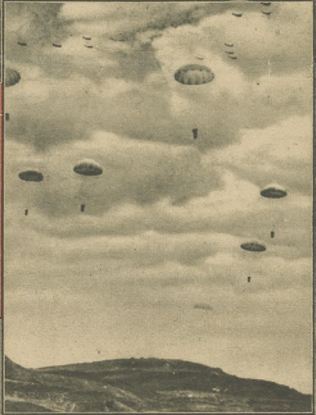
tarza Rzeszy dla utworzonego tu Komisarzatu Rzeszy na Wschodzie powołany został Gauleiter i nadprzewodnik Rzeszy Lohse. Zaś Komisarzem Rzeszy dla Ukrainy został z polecenia Fuhrera Gauleiter i nadprzewodnik Rzeszy Lohse.

Komisarz Rzeszy Henryk Lohse

Fot. Scheel



Podczas gdy w jednej części Chin zaprowadziła Japonia już porządek i uniemożliwiła przedostanie się bolszewizmu, trwa w Chinach północnych w dalszym ciągu walka przeciw komunizmowi. Na zdjęciu powyżej widzimy samoloty japońskie podczas ataku na położoną wśród wzgórz stolicę komunizmu Yenan w prowincji Shensi. Na prawo zaś samoloty japońskie zrzucają nowy materiał wojenny dla walczących w górach tej prowincji wojsk japońskich. Wszystkie działania Japonii w Azji zmierzają do wyeliminowania bolszewizmu i utworzenia nowego porządku na kontynencie azjatyckim.



Piloci japońscy otrzymują ostrzeżenie przed atakiem na stolicę chińską w Chinach północnych. Armia japońska posiada znacznie lotnictwo z maszynami najnowszej konstrukcji.

Fot. Asa. Press 3



WALKA JAPONII NA WSCHODZIE



Piechota japońska posuwa się naprzód w skalistym i górzystym terenie.



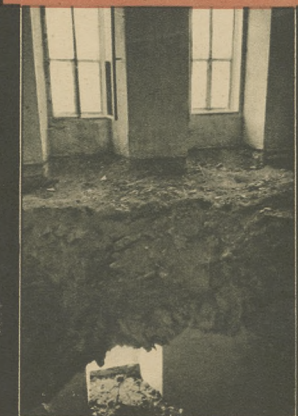
Zamek w Lesku, wznoszący się na skałę wysoko nad Sanem, przedstawia dzisiaj wygląd zewnętrzny opuszczonej ruiny.

Tak wyglądał zamek w Lesku po odbudowaniu go po wielkiej wojnie.

Lesko smutny pomnik kultury bolszewickiej

Dumą położonego nad Sanem miasteczka Lesko, które przez dwa lata musiało cierpieć panowanie bolszewickie, był jego zamek. Wzrostło ono na dumnym na skałę, wysoko nad płacizmami wzdłuż Sanu. Zamek w Lesku wybudowano w roku 1539. Właścicielem jego Wielki Marszałek Koronny dworu krakowskiego musiał posiadać datę po części piękna krapkowanego, które na tym miejscu kazał wybudować zamek. Kolo zamku prowadzi dawna droga, która wychodzi z Sanaka poprzez Białogrod. Cisną przekracza następnie lasem pokryte boczne Karpaty kierując się na Węgry. Przez całe stulecie była ona ważnym traktem handlowym. W roku 1701 Stawski spalił zamek. Później odbudowano go na nowo.

W roku 1915 po raz drugi padł on pastwą płomieni wnieśli go w roku 1915 roku przesyłał nie zniszczone prawie śladu. Dni wojny w czerwcu 1915 roku przesyłał nie zniszczone prawie śladu.



W jednej z sal wysadzono nawet powalę piwnicy i tak oto wyglądała sala dzisiaj.



Swoją szal niszczona zapiekali bolszewicy wyrzucając nawet drzwi, odrzucił, rany okienne, pozostawiając za sobą brud i śmierć.



Widok ze wzgórza, na którym stoi zamek, na drugą stronę Sanu.



W pięknych salach nagromadzone były drogocenne obrazy i meble, z których dziś nie ma już śladu.



Wspomina sala jedyną zamek w Lesku świadczą o pięćdziesięciu, z jaką dbała o jego przyozdobienie.



Pięknie sklepione sienie zamek w Lesku.

Fot. J. K. P. Archiwum J. K. P.

Polscy robotnicy przemysłowi w Rzeszy

Teraz jest najlepsza sposobność dla polskich robotników wszystkich zawodów otrzymać w Rzeszy pracę na jak najkorzystniejszych warunkach. Firmy czynią starania dać robotnikom możliwe jak najlepsze pomieszczenie i wyżywienie policzając za to jedynie część kosztów.

W celu umożliwienia udzielenia polskim robotnikom wszelkich informacji, zorganizowały firmy w Krakau, Burgstraße 60, Tarnów, Goetheplatz 8, Reichshof, Ring 15 i wielu innych miastach Generalnego Gubernatorstwa biura werbunkowe.



W bardzo częstych wypadkach robotnicy mieszkają w wybudowanych według najnowszych dotychczas domach dla robotników fabrycznych.



Pokój sypialny i mieszkalny w domu dla robotników fabrycznych, gdzie 8—12 osób znajduje jasne i obszerne pomieszczenie.



Drobne zakupy środków żywnościowych i innych artykułów uskuteczniać można we własnych kantinach.



W dużych nowoczesnych kuchniach przyrządza się smaczne potrawy.



Dla spożycia twardych, obiadów i kolacji jak również dla spędzenia wolnych chwil stają ładne lokale do dyspozycji.



Do mycia jest stale bieżąca zimna i ciepła woda.



Przedstawiciel planistów
Igorów w stroju wojow-
nika. Składa się tam sztył
z specjalnego tkaniny, wla-
stowicie wykonanego
oszczepu-dziły i dra-
wnianej łuski, kolosowo po-
malowanej.

Najważniejsze wyspy archipelagu malajskiego,
to Mindanao i Luzon, na której mieszka
wielka Igorci.

Ważna grupa wysp na Oceanie Spokojnym, którą znamy
wzruszy pod nazwą wysp Filipińskich, stoi od dłuższego już
czasu w cieniu i pod wzmożonym naciskiem imperialistycznej poli-
tyki Rooseveltowskiej. Właśnie w ostatnich latach nadeszła znowu
wiadomość, że na rozkaz Waszyngtonu wyładowali w Manili, stolicy
wysp Filipińskich na wysep Luzon i w innych większych miejscow-
ściach tego archipelagu nowa oddział wojsk. A bazy są dla siebie
choćby z tego, o co w tym wypadku może Amerykanom
chodzić: Filipiny mają się po prostu stać jedyną z najważniejszych
bázów nawiązujących w całej obramionej ścieżki północno-amerykań-
skich powłok, porozumienia z rozmyślną na całej pół-
kuli zachodniej. Planu to nie są zresztą wcale nowe, lecz sięgają
daleko w przeszłość.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zawładnęły Filipinami z po-
czatków tego stulecia z niewystraszonym głębią postępowości
wciągnięcia wysp Filipińskich w krąg wojennej polityki Waszyngtonu.
Później nie dano Filipinom obywatelstwa, że w roku 1946 istniał już
zamiar. Istotnie do tego czasu jest tylko pięć lat (cztery,
nie myli Waszyngton zupełnie o tym, by kiedykolwiek ryzykować
za swego zwierzchnictwa nad tę grupę wysp. I dalej jest całe życie
na Filipinach — jeżeli się weźmie pod uwagę właśnie wymagania
wojny europejskiej, za którą polityka Roosevelta wszędzie goni —
uzależniła się do tego stopnia od Stanów Zjednoczonych, że z pew-
nością także i na tych wyspach nie było w tym, by Ameryka
chciała dotrzymać swych obywateli. A poza tym jest przysięga
Filipińskich Cuzon wiernym i oddanym Roosevelowi popierają-
cym i przedstawicielom, który przy pomocy witalnych środków stara
się włączyć ludność tubylczą do dalszych wysiłków państwowych
anglosaską czynną politykę wojenną.

Tak więc stały się Filipiny dla Europcyjczyka coraz bardziej inte-
resujące. Już samo to, że leżą ona w ścisłej egzystencji, zawsze dla
nas połączającej swą tajemniczością i wielkim od nas oddaleniem,
wyprowadzi, by wzbudzić w nas chęć bliższego poznania tego dale-
kiego świata, znanego nam jedynie z mapy i opisów podróżników.
Światła o zupełnie innej strukturze geograficznej, innym klimacie i tak
tęczy od nas ludzkiej. Z drugiej strony na Filipiny wrzucił oczy
tego świata, który się obcyemu wyrażeniom interakcji, nową sy-
tuacją polityczną, która się i inną wytworzyła i która spokojnie dołączy
wyspy budzi i jej doliczają się. Dotychczas ryba, herbaty, trzciny
kukurydzy i kaktus, nadających naszym potrzebom smaku, zaczęły
wkraczać na szerszą arenę. Nasz trzytygodniowy raport ilustrowany daje
nam pogląd o tym ciekawym kraju i ludzkiej tych wysp, które od
niedawna stały się punktem koncentracji uwagi świata.

Na dalekich wysepach archipelagu malajskiego — Filipinach, obli-
czył wokół Oceanu Spokojnym i rozszerzonym oceanem morzem
pół. Chłodzić — było tam ciekawym i Europcyjczykowi prawie nieznany
szacunek, o którego jako sławistyczna postać przetrwał się po
długo dalszych krwawych zwyciężaj ścinania głów ludzkich.

Wyspy Filipińskie — najdłuższą ich polną wyspę wyspę grupę wysp
w archipelagu malajskim, składają się z 7.083 wysp i wyspów. Naj-
większą z nich to Mindanao — zamieszkała przez Moroów, imie-
nię rybaków i polowców wspaniałych porywów, dalej Negros, którą
zamieszkuje negryci — małaśki naród o masywności twarzy, żyjący
na drzewach, następnie Capla — z ciekawym i niemiernie niebez-
piecznym rzeczą „dłutych gąsienic” uprawiających po dół dół
ludziństwo. Najdalej na północ wyspę wysp jest Luzon, którego
mieszkańcy z przedmiotami naszego opisu.

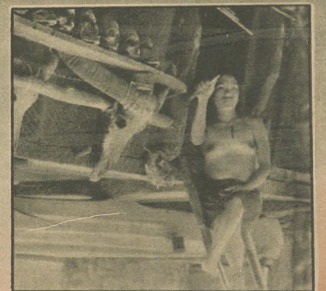
Bogaty archipelag malajski od dawna przyciąga Europcyjczyków. Po-
wstały tu kolonie Portugalskie, Holenderskie i Angliki; chęć posiadania tych wysp była przyczyną wielu krwawych wojen



Kobieta Igorcka ze swym dzie-
cinem. Uśmiechnięta jej twarz ma
różnicę prawie wcale, że należy
do kobiety z dżungli szczerze
azjatyckiego.



zmagały kolonizatorzy pociągami Europę. Filipiny odzyskał jak wiadomo w XVI w. imający żelazny portugalski Ferd. Magellan, nazywając tak kompleks wysp na cześć Filipa II brzoła Hiszpanii. W wieku XIX, bojący się gospodarka Hiszpanii na tym terytorium, przejęła je Francuzi, którzy w 1898 roku, w wyniku wojny z USA, oddali je na pleców dla swych wyspów polityczno-handlowych na Dalekim Ośrodku. Amerykanie uczyniliwożycielstwo w wyspy inwestując bajecznie sumy w budowę drogi, co się im jednak oparło, w związku niebezpiecznych bogactw naturalnych, których nie było w Europie. Głównie chodziło o wydobycie typowego wulkanicznego pochodzenia. W ładnej spocie nie tworzyły one połączenia z lądem azjatyckim, jakkolwiek istniałyby Nipolscy przetrzymali, nie było to proste, bo przetrzymywanie wulkanów było trudne, nie było to w twicie. Morze bowiem dokoła wysp było głębokości 10 tys. m, twarząc z niewyjaśnionymi naukowo powodów w centralnych częściach wysp stażone burzowe zwane tajfunami. Wychyliły się, pędząc zażelazione drogi, opierały się północne, południowe i wschodnie, a także zachodnie, w kierunku wschodu brzozy Chin i Japonii, wyrażając się do drożdż niezmierzonym szkodę. Poza tym, same wyspy z racji swego pochodzenia, pokryte były wodą wulkaniczną, która w czasie erupcji, obciążając się, wystrzeliwała do góry, która niejednokrotnie ucielała Mamię, a stela i jedyną właścicielką miała Filipiny, prawdziwa wieża Babel na i języcznym. Ludność, tubylczą wieść do rasy malajskiej, której odrębne jęz. i sagalog i bisaga, choćby się nie poróżniły, nie mogły się porozumieć, co było wielką przeszkodą na zgłosze szóstki. Duży procent ludności stanowi element napływowy, a więc Chinczy i Japończycy, trędzicy się handlu i agrykultury. Ziemia w Filipinach, silnie zalesiona, nie była uprawiana, a w tym celu, w coraz szerszymi dokonują to cudów botanicznych. Ziemia przysuła, stale, rodzące 3-4 razy w roku, ryż, trzcina kukurydza i orzech kokosowy — to główne produkty Filipin, zarazem przedmioty eksportu. Ktoro ogromne malowniczo, pokryły się wspaniałymi rezerwami, które w ostatnich latach, w związku z wojną, zostały słomiane domki krajowców, budowane na palach bambusowych

[illegible]

Igoroi prezentuje nam ściętą i uwędzoną jui głowę wroga. Jak trofeum ozdobi ona próg jego domostwa.

(Mablonym przysmałiam kawałek zę przy smażeniu.
Powyżej handlarz piw udaje się w góry do schroni-
iska.

[illegible]

Zbigniew Węguła

Skadzany rylem pies smażył się na rożnie. Obok ogniska leżały ciężkie i uwędzone już głowy ludzi.

Do tej pieśni, która zginęła w oddali, zalegał głuchy spó-
kój. Od głębiej ciszy nawet morze zatrzymało swój
oddech. Nawet w rozspadach nie słychać bulgotania.
Wszystko cichło. Jakby czekało na jakiś Boże obla-
wienie. Tajemnica, która ludzie od pracowań przesuwa-
ła, zostaje obwieszona cudotwórczym usy.

Majstrowi zdawało się, że przed otworem grotu roztarł się
widok w wieczność i że on pierwszy, na progu tego
okna, która światła wytrwała fala, patrzy w obłazną
tajemnicę. Otaczają go gwiazdy, wieczne gwiazdy, co
czas czasy i burzy jednakowo świecą. Niemienne są!
Od ich światła światło morza, a i teraz odzwiecznia dźwię-
cie nawet najdobroziej gwiezdy, a on ma wrażenie,
jakby na progu grotu unosił się między podwójnymi
niebiosami.

Odkrył wielką tajemnicę.

Z najmniejszej kątka nieba zeziliwała się gwiazda
i zanim zagasił jej świecycaś dół, majster zaprzagnął, by
jego rdzony brat przed śmiercią znalazł jeszcze drugą
dźwięczną, choćby nawet piękniejszą i lepszą od nie-
boszki Testy. A wszystkie usty, jakich dorał od
niego, że serce mu wybiera.

Bratu sążone jest, by był uszczęśliwiony. A on sam już
będzie dla swego synowca. Dla jej syna, który teraz
spokojnie śpi tam w tej samej izbie, w której ona
umarła.

Mysł ją wzruszyła go i w jego zwilżonych oczach ja-
koś mieniący i czysty zamigł gwiazdy.

W tym miejscu było sądzone, niech chociażby Nikola
będzie uszczęśliwiony!

Kolo Frana i w nim samą rozlał się bezgraniczny
spokój i on, twarzą zwrócony ku niebu, spał głęboko i
zamyślnie. Rano jeszcze spójrzal na gwiazdy
i usmiechnął się błogim usmiechem, zasnął ciekawie
i słodkim snem.

VI.

Owego ranka — jakby się zmówił — obaj majstry i
Nikola spojali się na szczyście brzegu. Przed nim
leżała obłazna ssona. Ciała pnie, oprócz jednego rzędu
konarów, był niekiedy. Grom uderzył w samo podnie-
bie i przelazł go. Między konarami i gałęziami zie-
lonych liści wisi opuszczone gniazdo, a palczynia
owila liczne mniejsze gałązki, po których na ciemniej-
ni spuszczają się wielkie czarne pajaki.

Nikola był wzruszony, niepokojony i jakies zamieszanie
obojdło się w jego ciele.

Co by się też pastuch orłowski? Znalazł po nim i po
kożach wszelki ślad! Właśnie na tym pogrzebku pod
zwłazną ssoną skrył się był przed bratem. Na skraju po-
gorzelska leżał spaloną pasterski kł i napoły spalony
kawałek zmaty i, czując galęny rozruch, były po
omolonym kamienisku.

I dwóch dłał chętnie tulo spacerować, — rzekł
ojciec — Niko! przysięgaj milczenie. — Ludzie powia-
dają, że nasz pradziad zaszedł to ssonę gdy się po-
zarzwały śnie. Siedzącym dłał mi, gdy się się us-
urdził ostatni syn. A gdy umarł „stary Nikola“ (tak go
nazywano, że on był stary i wysoki, że i
z jej pnia chciało brawo, na znak czyż, zrobić dla niego
bruniec. Ale nie dopuściło do tego przecznic brawo,
bruniec, że się ssona zaszedła jest na jego gruncie,
Zeby to nie był Kurmanicz, byłby w czasie pogrzebu
pocięła krew. Ziemia po prawdzie nie należała ani do
jednego, ani do drugiego bratwa, ale do gminy i ludu.

Pień jest nasz i jeśli mi go naczelnik łanio nie
sprzeda, nie naryżujemy się Paweł, jak mu nie nabije
rogów na tej jego łasie.

— Na co ci to ssona?
— Chęć milczenia go i — jakby się zwracał do niezwi-
działnych słuchaczy, dłał gniewnie: — nie zjem jej!

— Nie słoń się człowiecze Boży!

— Pien jest nasz nie może znieść? — i ile miał sił, uderzył
się ręką po biodrze.

— Pełną żarą robotników, zebny obciążenie. Zro-
zumiałeś? Zebny mi dobre na nich uważa — przykazał
ojciec.

— Nie bój się, tato!

— A co powie gminę? — zauważył spokojnie majster
Frano.

— Jak mi się będzie chciało, to jej zaplać, a jak
nie, niech idzie do Boga na skargę.

— A policja, a wojsko?

— Licho go wznieć! A za co mu głodną matkę zwi-
ylić! Zebny nie ja, nie byłby teraz pierwszym człowie-
kiem w mieście. Prawo, mówisz, prawem Kogo się mam
bać? Kurmanicze nawet cesarza się nie lekali! Kurmanicze

i Bóg! — i wytrzeszczywszy oczy łupnął się pięścią
w pierś, że aż w nich zadźwięczało.

— Słyszysz, mały, dopóki robotnicy nie będą gotowi,
zeby mi się ślad nie ruszył! — i zmierzyl Niko! od
głowy do pęt, a podziwiewy brała, skierował się
do dół. Gdy był w połowie drogi ku dółowi, dokrzyknął
jeszcze bratu i synowi:

— Niech i pięć żarzą rozupali! Będzie pełna szopa
drzewa!

— Szokada go!

— Byłby łodny masz! — odzwalał się Nikola bojaźli-
wie i zwrócił się ku stryjowi, jakby go wzywał na
pomoc.

— Czyś ogupiał, mały?

— Nikola nie jest głupi! Ja sam mu obiecałem, że
sone osadimy na jego statek.

Chyba by mnie nie było! — oprawicznie odparł
Paweł, a po krótkim milczeniu rzekł zamyślny:

— To drzewo jest niebezpieczne. To nie pierwszy raz
uderzył w nie piorun. Dobierali się i dobierali do niego, są
umieścił się obaj jakoby dobroliwie. I majster
rzekł do bratanka:

— Nie bój się, Niko. Tak będzie, jak ja będę chciał
Tato więc nie może ci mówić. Znasz go?

— Chciał to przenieść stryżku, że fałsz był nieboszecz-
kama! — nieposłusznie zapytał Nikola i zacerwi-
nił się po koczowaniu.

— Mógł je koczować.

— Po czym dolał zamyślny:

— Kto ci to powiedział?

— Dobra i piękna.

— Nic nie słyszałeś!

Nikola za żadne skarby nie przyznał się, że wczor-
aj, gdy leżał w łóżku, przyruchwał się owej rozmowie
miejędzy ojcem i stryjem. Zapamiętał każde słowo, jakie
bracia między sobą zamienili.

— Czy sama była dobit?

— Dobra i piękna.

— To dlaczego ją biał?

Zamiał nie odpowiedzieć, pogląnął go stryż łagodnie
po kędzierzawych włosach i trzymając rękę na głowie,
napomnił go:

— Dzieci nie powinny się wtaczać do tego, co robią
starsi.

Dłaczego? — zapytał Nikola skruszony i podniósł
lekko cie oczy ku stryjowi.

Zebny leż nie mówił przed ojcem!

To była pierwsza tajemnica między stryjem i synowem.
Tajemnica, która ich zbliżyła, przyrzecila i zbrała na
życie i śmierć.

Po tym stryż, oglądawszy uważnie sone, rzecze:
— W tej chwili wielkie niebezpieczeństwo!

Kto taki? — spytał Nikola zdziwiony.

— Robotnicy!

— W tej chwili nie porabą?

— Tak! gwałcie, a pięć związemy powozami i po tym
do warsztatu z nim!

W tej chwili wielkie gromadziło i innych płaków
zleciała na obłazną ssonę. Nawołując się i świętując,
spuściły się na polamane gałęzie. Szczęśliwie związniętą
zależność i odciął przestraszony, a za nim pierwszego
całe powstałe pomieszczenie grama i wśród kolejnych
płaków rozprzysła się na wszystkie strony. Jedną część
oprostadła na winnice, a drugą, wnoszącą
całe powstałe pomieszczenie grama i wśród kolejnych
płaków rozprzysła się na wszystkie strony. Jedną część
oprostadła na winnice, a drugą, wnoszącą

— Szukając nowego legowiska — objaśnił stryż i pal-
cem wskazał na przestraszony plac. — Teraz piskowi-
cać po polu i gdy będą wszystkie razem, znowu
się tu zleca.

A co będzie, jak nie znajdą nowego legowiska! —
i zamyślnie, głęboko przeniknął niewypowiedziany in-
ch i współczucie względem siebie i względem innych.

— Dłaczego ludzie są? Należy Nawet dla płaków nie mają
łitości. Co one im winne? — z wyrzutem spójrzal mo-
wił na stryż, na okolicę i nawet na słońce, co tak
akwarwie grało, że koło kamieni mogotało powietrze.

Z rozpaczywymi piskiem przebiegał nad ssoną dwa-
tryz płaki, jakby wypruszone z cięgiwy.

Stryż obrócił się i krzyknął, że przed słońcem nadstą-
pił, podniósł dłoń, zapatrzył się w dół:

— Pewnie je kręgielęć kół!

— Jak je dopędzi?

O, to im nie będzie wesoło — zająrtawoł majster.

Ale szczyrzyć usmiechnął znikł mu z twarzy, gdy spojrzal
na spocumniałego i spowalniającego Niko!.

— Nie bój się, chybrye one od niego!
Jakie głupie te małe piskiel! Zebny razem zgodnie
uderzył na kręgielę, ani jedno pisko nie zostalo mu
cale. Dłaczego się go boją? Pamiętajby je kręgielę! —
Nikola w myśli już leciał w powietrzu i dodawał odwagi
przeleştiranej grama.

Dopiero gdy przyrzekli robotnicy i gdy na ssonę padła
pierwsza siekiera, zapomniał Nikola o kręgielę i pla-
kach i wesoło już się śmiał.

Radio się patrzył jak padają uderzenia i jak pod
błyszczącym narzędziem pękają gałęzie. Łamią się, a roz-
pęknięte drewno walał ręce, by dotknąć owej białej i
golej rany. Lekki wiaterek od morza niesie zapach
zwyty i żarów spoczonych kł, co osłaby pod sło-
necznym żarem. Na słońcu błysnął ostrzy i ciężki topór.
Ostrze ciepło, by przepłowił gałąź na dwie równe czę-
ści. Robotnicy wapali się, nie szerząc się ni rombe-
ch, by ogolić pień. Ale gdy konar oporny i giłki,
darmego są i wparła noga i siekiera i ciężar ciała i trze-
wo go napoczną, aby, aby ławilo było go przełamać.

A gdy nie pomoże ni to, wtedy uderzą zalanym łomem
po kłonie, a gdy jednemu robotnikowi zabraknie sił,
chwyla drugi, trzeci, póki paluch wystymy czołowi
drewno nie trzęsie. Spół młotów pykają stryż. A że
uderzenia są ciężkie i niemilosierne, związają o tym
owe białe drzewy, pomieszczone z czarną i żółtą korą.
Znowu już po winnicach, gdzie kamieniki kładły
się długie cienie, gdy robotnicy silnymi i grubymi po-
wierzami obwiązali ogolony pień. I zarzucały je
sobie kolo stryż i brawego ramienia, podciągając
w dół po złocony. Pod ich nogami tłukły się kamieniki
starczące się do przegry, który zamykał dolinę. Tu
jednym wykopem skokiem albo wpałady w morze, albo
robotnicy się o gromady ślad.

— O mało ciężki pnie nie podciągał za sobą robotników
i gdyby nie wysoki pól winnicy, ciężko by im było
oprzeć się altemu rozprężającemu się ssony. Na strze-
cie podziurzył ramiona i stanowią, z ciałych sił wapali
się piętami i nogami o kruchą skalę. Uderzenie obilo
się o pól i ssonę, odbiwszy się mocno, szarpnęła wty-
czonych i stojących robotników. Odetchnęli twarzą i ob-
nazywani piersiami zwrócili ku płożącemu zachodowi,
nie przemówili ani słowa; tylko w ich wspanym usmie-
chu spocumniał się niewypowiedziany strach po minionym
niebezpieczeństwie.

— Nie śpierscie się, ludzie Boży! — z wyrzutem
w głosie, choć łagodnie zawolał zjednoczony majster.

Chciał wodzić za bratanków nie grozi żadne nie-
bezpieczeństwo, oglądał się jednak za nim i w tej aa-
kie chwili przypomniał sobie przeszłą noc. Jakby i teraz
dłaczego na progu grotu i patrzył w migoczące gwiazdy.
Na zachodzie zamigotało właśnie w tej chwili pierwsza
gwiazda i jej wale jasność światła przypominało mu
światło postanowienia.

— Wapczy ci się wżwani, by uszczęśliwili! Niko!e!
Popatrzył po kole na robotników i zobaczywszy, jak
z pochylonymi plecami i spuszczoneymi rękami odpo-
czywały siedząc na polu, poczuł ku nim niezmieralną
łitość i miłość.

— O to mi wszyscy pragną, aby bratankę jego był
uszczęśliwiony! — Ale bezpodstawnie po tej zjawia się
i wątpiwość.

— A jeśli mu nie sążone?

— Jakby w odpowiedzi zadźwięczał z niedalekiego ko-
leciata mł dźwięk, a na jego drobny głęś oderwały
się waleczkie okoliczności i po całej okolicy rozni-
ły się dźwięk rozkołysanych drzewów. Wzdostano i gło-
skie dźwięki rozległy się od parafi do parafi, od wai do
wai i bęły i gęiny gdzieś tam za morzem i dalekim wy-
spami. W głębi nieba i anobie brzęczenie wpałady we-
sło wolanie niedalekiego dzwonnika, który obwieszał
mianu i ludowi niedaleką uroczystość i święto świę-
tego.

Ni jeden robotnik się nie przęzniał, ale w ich po-
chylonych głowach i upartym milczeniu wyrażała się
nieśmiałość, która się nie objawia ni w ruchach, ni w
wzroku.

Dłwony brzęczał bez ustanku i dopiero dźwięk za-
chodzie słońca odjęknie ostatnie, odmierzone uderze-
nie serca dzwonu. Z przeczławnym niewąlowaniem pod-
niósł się i wstał i robotnicy i podzwyczajny ramiona pod
ciężkie dźwięki rozległy się od parafi do parafi, od wai do
wai i bęły i gęiny gdzieś tam za morzem i dalekim wy-
spami. W głębi nieba i anobie brzęczenie wpałady we-
sło wolanie niedalekiego dzwonnika, który obwieszał
mianu i ludowi niedaleką uroczystość i święto świę-
tego.

Ni jeden robotnik się nie przęzniał, ale w ich po-
chylonych głowach i upartym milczeniu wyrażała się
nieśmiałość, która się nie objawia ni w ruchach, ni w
wzroku.

Dłwony brzęczał bez ustanku i dopiero dźwięk za-
chodzie słońca odjęknie ostatnie, odmierzone uderze-
nie serca dzwonu. Z przeczławnym niewąlowaniem pod-
niósł się i wstał i robotnicy i podzwyczajny ramiona pod
ciężkie dźwięki rozległy się od parafi do parafi, od wai do
wai i bęły i gęiny gdzieś tam za morzem i dalekim wy-
spami. W głębi nieba i anobie brzęczenie wpałady we-
sło wolanie niedalekiego dzwonnika, który obwieszał
mianu i ludowi niedaleką uroczystość i święto świę-
tego.

Ni jeden robotnik się nie przęzniał, ale w ich po-
chylonych głowach i upartym milczeniu wyrażała się
nieśmiałość, która się nie objawia ni w ruchach, ni w
wzroku.

Dłwony brzęczał bez ustanku i dopiero dźwięk za-
chodzie słońca odjęknie ostatnie, odmierzone uderze-
nie serca dzwonu. Z przeczławnym niewąlowaniem pod-
niósł się i wstał i robotnicy i podzwyczajny ramiona pod
ciężkie dźwięki rozległy się od parafi do parafi, od wai do
wai i bęły i gęiny gdzieś tam za morzem i dalekim wy-
spami. W głębi nieba i anobie brzęczenie wpałady we-
sło wolanie niedalekiego dzwonnika, który obwieszał
mianu i ludowi niedaleką uroczystość i święto świę-
tego.

UWAGA! KONKURS GWIAZDKOWY!

Jakie są dalsze dzieje Teresy i Rafała? Co się stało z zamienionymi dziećmi?

W numerze 44 I. K. P. z dnia 2. XI. 1941 ukazała się nowelka p. I. „Trudne szczęście”. Problem poruszony w niej wzbudził — jak to wskazuje jedna z nadesłanych do redakcji pocztówek, której treść podajemy poniżej — szczególnie żywe zainteresowanie czytelników.

Do Redakcji Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Krakowie!

W ostatnim numerze IKP ukazała się nowelka „Trudne szczęście” (podpisana Marię). Zachwyciła mnie pięknym stylem i zainteresowała ciekawie postawionym problemem. Zainteresowała mnie do tego stopnia, że myślałam, jak w dalszym ciągu mogły się ułożyć losy bohaterów! Jak powinien był postąpić po tym wszystkim bohater! Czy można by było i w imię czego wrócić dzieci prawym rodzicom! Czy w lece redakcyjnej nie ma delatnego ciału! Proszę w imieniu czytelników, którzy wraz z mną dyskutują nad tą piękną nowelką o dalszy ciąg. Będziemy go szukać w następnych numerach.

Z poważaniem
Podpis

Ponieważ wielu z naszych stałych czytelników nie ma już czasu tego numeru, a wielu przygodnych czytelników żechcia być może wziąć również udział w tym naszym konkursie gwiazdkowym, szczerzamy poniżej w kilku zdaniach tę nowelkę.

Teresa i Rafał byli bardzo szczęśliwym małżeństwem.

Szczęście ich doszło do zenitu, gdy Teresa urodziła synka Jacka. W lecznicy, gdzie Teresa leżała, zamieniono jej synka z dzieckiem malarza Olszańskiego. Ponieważ stało się to zaraz po urodzeniu się dzieci, rodzice nie spostrzegli strasznej pomyłki. Synek Teresy i Rafała, a właściwie malarza Olszańskiego stał się alicynym dzieckiem, ale tak niepodobnym do swych rodziców, że budziło to zdumienie wszystkich krewnych i znajomych odwiedzających rodzinę. Pod wpływem ciągłych żartów na ten temat i różnych aluzji, Rafał zaczynał podejrzewać Teresę o zdradę. Ponieważ ją kochał bardzo i kocha nadal, tym bardziej zadreżcza ją swą zazdrością. Zycie Teresy staje się jedną wielką meczarnią, w której jedynym promieniem jest jej miłość do małego Jacka.

Pewnego razu, jadąc tramwajem, zobaczył Rafał w tramwaju człowieka, do którego jego synek podobny był jak dwie kropki wody do siebie. Dowiedział się kim był ten człowiek. Był to właśnie malarz Olszański. Uporczywie swą wizję, odwiedził Rafał Olszańskiego, który również miał synka w wieku Jacka, również niepodobnego do ojca. Rafał wypytał delikatnie o datę i miejsce urodzenia chłopca i kiedy się dowiedział, że mały Andrzej urodził się w tym samym dniu i w tej samej lecznicy co i Jacek, zrozumiał całe nieszczęście i całą krzywdę, jaką wyrządził Teresie. Zastanawia się więc nad tym, czy odnajdzie drogę do jej duszy i czy

potrafi odbudować fundamenty rozburzonego przez siebie szczęścia.

Do rozwiązania tych pytań zapraszamy właśnie naszych Czytelników. Prosimy znaleźć najlepsze rozwiązanie tej trudnej, a tak interesującej kwestii: Co się dalej stało! Czy dzieci powrócą do swoich rodziców? Czy Rafał i Teresa odnajdą swoją miłość!

Autorka tej nowelki sama od siebie również rozwiąże nam ten problem, który tak umiarkowanie i ładnie poruszyła. Zarówno w dokończeniu, jak też przy najlepszym rozwiązaniu nadesłanym przez konkursistów, wydrukowane zostaną w numerze gwiazdkowym I. K. P. Do jury należeć będzie między innymi również autorka nowelki.

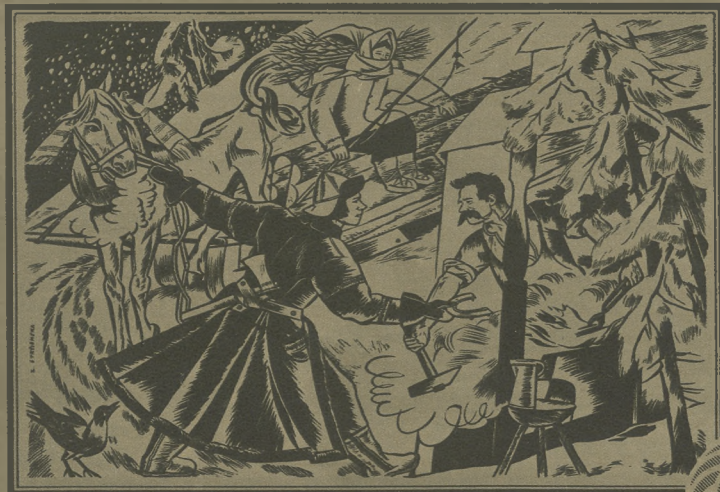
Ze najlepszych iśay rozwiązań wyszczególnia się nagrody:

I	nagroda	— 75 zł
II	„	— 50 zł
III	„	— 35 zł

Nowelki, obejmujące 2 strony pisma maszynowego lub ręcznego (50 wierszy), przy czym pisać należy tylko po jednej stronie arkusza, nadesłać należy do redakcji I. K. P. do dnia 10 grudnia godziny 12-tej. Na kopercie podana musi być co następuje: Konkurs gwiazdkowy Ilustrowanego Kuriera Polskiego, Kraków, Postr. 1.

Rękopisy nie nagrodzone odyślają się będzie tylko wtedy, gdy załączona będzie portu zwrotna.

Duma i zadowolenie



ogarniają człowieka, kiedy pracą swoich rąk może się komuś przysłużyć, czy wybawić go z kłopotu.

I po takim dniu roboczym jak przyjemnie wypocząć i ogrzać się filiżanką smacznej kawy...

Kawa Enrilo, wyrabiana dzisiaj nie w tak wielkich ilościach jak przed wojną, zachowała przeciw swą znaną dobroć i swój pyszny smak.

Dlatego niech nam powszednie posiłki uprzyjemnia kawa

Enrilo

„KOWAL”

OBRAZ ZOFII STRYJENSKIEJ



PRZYCHÓDZI MIĘDZYM INNYMI KABIN LUKSUOWYCH
Podczas gdy ciężary wojny coraz bardziej gniołzą robotnika angielskiego opuszczają bogactwa coraz bardziej niepewną wyspę. Naturalnie z powodu ciągle się zmniejszającego tonażu nie ma dzisiaj żadnych komfortowych kabin. Co więcej trzeba być zadowolonym, jeżeli dostanie się wbudowanym specjalnie przycię w sta wlotowym i przepelnionym pokładzie, na co płaci się jeszcze specjalnie 400 dolarów.



ARTYŚCI SOWIECY W ŻYCIU PRYWATNYM

Tak wygląda wieczerka gwiazdki operowa w życiu prywatnym. Rodzice jej siostry na zdjęciu jej także artystami w Leningradzie.



YOU

will be hard hit when the action goes for \$10,000,000 per ton effect is very from index. Containe (empty) price with case except as which there will be tax increase in the amount of \$100,000,000 per ton, a possible step of what's ahead.

CI NAJMNIEJSI OPŁACAJĄ WOJNĘ ROOSEVELTA

W związku z ustanowieniem pomocy dla Anglii przeprowadził obecnie Roosevelt w Stanach Zjednoczonych swój pierwszy projekt podatkowy, który wniesie 3 1/2 miliarda dolarów. Śześć do siedmiu milionów Amerykanów, którzy dotąd wolni byli od podatków dochodowych, musi teraz płacić podatki za wiele przedmiotów codziennego użytku. Na artykuły kosmetyczne, płyty gramofonowe, futra, walizy i artykuły sportowe nałożono podatek 10%, od rozmów telefonicznych przypada 6% podatku, od żarówek 5%. Od talii kart do gry płaci się 13 centów podatku a od litra whisky nawet jednego dolara.

Fot. Weltbild 2, Asz. Press

rozmiar 100% elastyczny

TUNGSRAM

100% elastyczny 100% elastyczny

Do 20% więcej światła
na 10% mniej ciepła

Dr. med. Leopold
GUTOWSKI
Skórne i weneryczne
przyjmują w Lecznicy
Warszawa, Trzebna 1,
godz. 12-3 i 4-6.

POŁOŻNA
przyjmuje panie
**PRZYZIĘDNE,
ZAMIEŚCOWE**
Warszawa
Nowogrodzka 31
m. 20
przy Mazowieckiej

Piękne włosy to ozdoba!

"Tano - Vegetale"

racjonalnie pielęgnując włosy, nadajemy włosom szczyt polich i pozostawiamy, co jest lepsze, przywracamy pełnię aktywności całokom włosom, posiadają silny wpływ na porost włosów.

CENA 1 k. - 3 litrów i 10 -
szkło na długi palnik.

Kto w trzech dekach przelał ogłoszenia wraz z zamówieniem otrzyma 20% rabatu na cały pakiet.

Laboratorium „TE-EM” Lublin 1, Postfach 73.

FILATELISTY otrzymują darmo pamiątkę bez kosztowności na podstawie naszego cennika miłośników filatelii: dwujęzyczny kalendarz Michał 1942, dedykacja Michał 1942, kalendarz „Słota filatelistyczna” (Główna dla Filatelisty), kalendarz „Cennik bezpłatnie wysłać Dom Handlowy „Pielętni”. Od daty P. Kraków, Staszka 4, tel. 338-42. Formy sprzedaży w najbliższym czasie.

E.O.I.S.
RUPNO
SPRZEDAŻ
Palamenka i kłajania obywateli
„Jedni” - WARSZAWA, Al. Jerozolimski 33

APARATÓW I SPRZĘTU
NAPRAWY
Palamenka i kłajania obywateli
„Jedni” - WARSZAWA, Al. Jerozolimski 33



A zatem to jest Twoja narzeczona?
Pięknie ona wygląda... Co się Tobie
u niej najbardziej podobało?

Jej cera, która jest cudowna, miękka
jak jedwab, aksamitna w dotyku, róż-
nowo-biała, naturalnie piękna! No jutro
będziesz widziałą modelkę przyjeżdżającą.

Stefan mi powiedział, że ty masz pięk-
ną cerę. Niesłuszny mój twarz jest stale
pokryta zmarszczkami, wągrami, żół-
tymi i brunatnymi plamami itp.

Mądra kobieta używa „Tano” - płynu
piękności, dzięki temu na tak cudowną
i młodocianą cerę.

Ten niezwykły o tajemniczym działaniu płyn „Tano” jest do nabycia w każdej lepszej drogerii, perfumierii, lub składzie aptecznym.

Składy główne: w KRAKOWIE: Perimeter A. Holm, Adolf-Hilfer-Platz 37; w RZESZOWIE: W. Theobald, Drogeria 7; w WARSZAWIE: Bulman i Szynger, Podwale 29; w CZĘSTOCHOWIE: Skład Apteczny, Z. Orłowski i Ska, ul. N. M. P. 13; w WIELKOPOLSKU: Kosmetyka, W. Zak. ul. Krolewska 13. Wyroby: Laboratorium „TE-EM” Lublin 1.



włoska w roli żony i zmyślowa i wyszywająca w roli wampy p. Iwa Bencyna właśnie przyczynia się do powożenia żelazki. P. Niewiatowicz gra „za głęboke”, p. Jaworski zaś w epizodzie, pobił pokazać łwi pasur nieprzepraczonego komika. P. Szalawski już niewątpliwie samodzielny, ale w roli p. Dynasty, w dodatku o niego poprosił stworzonej, musiał wypaść blade. Dynasty wshogelci postać Groma całą masą jamu tyłko wiałonoj. P. Szalawski wahał się między nomałanoj, a chwilami zaszł podjeżdżanego cwałniczkę.

W „Komecia” nowa rewia, to nowy dowód starań tego sympatycznego teatryku. Fragmenty ze „Strygarek” w pięciustronnej obsadzie śpiewaczki (Krośniewna, Pereda, Goller) czy tancer doskonałej pary Topolnicka-Dobreczy, czy piosenki Klimaszewskiego i Witosa — to numery miła i elektryczne. Dodajmy do tego nazwiska Lili Zielińskiej, Welfińskiej, Jazierskiej i śpiewające, a nawet śmiejące panienki z „Trza Miły”, otrzymamy zespół wydoszany, niemałyj powściągliwych dytanosów, a współprace dyt. Grisińskiego i kierownika literackiego p. Horkego dają jak najlepsze wyzniki w postaci rewii, na krócie imiela można zaprosić tródmieście.

Czesław Podlowski

Fragment z rewii w teatrze „Kometa”.

Mira Zimlicka, znakomita śpiewaczka występująca w baroncie literackim „Figaro”.

Fot. C. Podlowski

Z wędrówek po scenach warszawskich

„FIGARO” — „KOMEDIA” — „KOMETA”

Warszawie przybył nowy przybytek „podszasani” Musy — kabaret literacki „Figaro”. Już sam fakt powstania nowej sceny należy powziąć z uznaniem, zwłaszcza, że program otwarcia wyróżnia się ucieczką od modnej literatury. Brzącz połączającą jest fakt, że częściowo sięgając wyzwać do aktorów i to nie przewidywalnych i nie irracjonalnych. Nasza znakomita śpiewaczka, nieprzerwana w kapitalnie podpatrzonych parodiach „niezrozumiały” kobit, ale i równie świetnie w ranczach nastrojowych — jednym słowem — Mira Zimlicka — za rzadko daje nam próby swego rzetelnego talentu. Inne twarze, czasem nawet ciekawe, są już tak opatrzone i osłuchane (nierzadko to same osoby „hucząc” wleczorem zbliżani z teatru do teatru, bo to już się w dwóch, tu udego publiczności — pomijam, że to już niemożliwe, zabierać chleb innym, ale i nieopłacalne na dzisiaj mieć, za dużo już tego dobrego) pani Mira mogłaby grać ście, a naprawdę nigdy się nam nie znużająca, śmiejąc do kłębicy nieprzebranych naiwności swego nieprzebiegłego talentu. Drugi cenny nabytek, to nasz dawny dobry znajomy z gatunku tak przetrwałego rzadko oglądanych prawdziwych aktorów — Tadeusz Wasilewski. Dodajmy do tego Tadeusza Franka i Zygmunta Chmielewskiego — a otrzymamy zespół, daleki od obecných „zespołów pań i panów, których wpływowa o osobistości chcą widzieć za artystkę i artystę”. Te przesłane listy mają niewątpliwie cenną zaletę przywra, ale na scenie „gugnia” nas łamiąc pusty, a po tym liście i „jęwo”. Wracając do „Figara” dodajmy, że śpiewa tam (ale śmieszco za mało) jedna z natchnionych, najładniejszych i najpiękniejszych głosowych piętności — Sława Basiani, przyjaźni Zbysław Bakowski i wyśmienite „cudowne dziecko” — Nina Wilńska. Pani Basianka jest to zapewne prawem... kontensu. Zespół „okształtowany” to p. Segedyński. Zycmy teatrykowi powodzenia, na krócie w pełni zasługują.

Teatr „Komedia” wznowił faneski Niewiatowicza „Dzięcię szarą tragedię”. Za przejmą bzdura daje aktorom pole do popisu. Pan Niewiatowicz przesłanił swoje siły chcą być jednocześnie autorem, aktorem i reżyserem. Tak wprawdzie czynił Sacha Guitry, ale daleki Bóg na teatrali wygrać nie różnię. Sztuka powinna być dwa razy szybciej grana, bez „przesłanych zdziędnego regu”, bo to się robi dramat, by za chwilę znów upaść w łase. Wracając użysł Justynowa-Siępowski, jak zawsze zresztą i wszędzie, rozszadając swym talentem każdą rolę. On zaś głównie pisywca naszą uwagę. Za — subtelna, kulturalna i doskonała aktorka p. Romana Pa-



UWAGA! FOTODAMATORZY!

W ciągu ostatnich tygodni zauważyliśmy, że w numerze wychodzą zdjęcia fotodamatorskie już to lepsze niż w oryginale, już to gorzej. Zdarza się więc w naszych uwagach, że albo pochwaliliśmy zbyt mocno zdjęcie, mniej dobrze, albo inaczej za mało podnieśliśmy walory zdjęć bardzo dobrych. Tak to wygląda na porządek dzienny. Jak jest? Nie wiemy naprzód jak numer wypadnie pod względem koloru, połyku i innych szczegółów technicznych, za które Redakcja nie może odpowiadać. W chwili kiedy klasyfikujemy zdjęcie, które uważa się w numerze, czynimy to jedynie na podstawie oryginału nadesłanego. Tak było np. ze zdjęciem wiewiórki i zakonnika z nr. 43 IKP. Uwagi nasze na temat tych zdjęć mogły więc nieco zadziwić naszych fotodamatorów.

„MŁODA KUKUKA”

Zdjęcie to naturalnie podchwyciło, już bardzo oryginalnie, nie często spotyka się taki temat. Ap. Zeiss Ikonta, 1/16 sek., przysł. 11.



„NIE MA JAK MŁĘCZKO”

Zdjęcie również dobrze uchwycone i bardzo miłe. Wybrany został moment bardzo odpowiedni, nadający treści zdjęciu. Wykonał je p. Marian Mielczarek z Sosnowca, Leica, 1/16 sek., przysł. 6,3. Za każde zamieszczone w kąciku zdjęcie płaci Redakcja 16—20 zł.



— Chodź Elu, pójdziemy do ogrodu.

— Kiedy się obawiam, Jerzy, że zaraz zaczniesz mnie całować.

— Przrzekam ci Elu, że nie zrobię tego.

— Po co mamy iść w takim razie do ogrodu?

— Panie kelnerze, czy nie czekał tu jeden pan na panią w czarnym kapeluszu?

— Tak jest. Ale po bardzo długim czekaniu wyszedł z panią w zielonym kapeluszu.



„Hm, wie pani, mam chwilowo sublokatora“?

Janka podchodzi do okienka pocztowego.
— Czy jest jaki list poste restante do mnie?
— Jaki szyfr? — pyta urzędnik.
— A. B. 11.

— Niestety mam tylko list A-A. B-B. 11111.
Janka wykrzykuje radośnie: — To właśnie
do mnie! Niech go pan da! Mój narzeczony
nie jaka.

Karol kupił swej żonie na urodziny czerwoną woałkę. Ona nie okazuje zachwytu. — No cóż, Basiu, czy ci się ta woałka nie podoba?

— Ty wiesz, że nie gustuję w tak jaskrawych kolorach.

— No to ją wymienię. Jaka byłaby w twym gustie?

— Czarna suknia wieczorowa.

— Kariera mej córki jest nadzwyczajną!
— Dlaczego?
— No, najpierw była bileterką w kinie, potem w teatrze,
dzisiaj jest nią w operze.



Zdrowe dzieci – szczęśliwe matki. Zawierający fluszczyk wypróbowany Vasenol-pudra dla dzieci chroni delikatną skórę przed odparzeniem i podrażnieniem.

Vaseno



„Najważniejsze, żeby język dobrze wypadł na zdjęciu. Muszę je bowiem posłać mojemu lekarzowi, który wyjechał“.

— Ach — wzdycha Kazia — dałabym wiele za to,
by znać miejsce, gdzie umrę.
— Ale dlaczego chcesz to wiedzieć?
— Całkiem proste, nigdy bym tam nie poszła.

— W 50 roku życia zaczyna pan się uczyć grać na fortepianie? Nie napotyka pan na duże trudności?
— Owszem. Z całym sąsiedztwem.

— Śpiew pani przypomina mi esencję różaną, panno Tolu.

— Bardzo pochlebnie, ale jak pan to rozumie?

— No, odrobina tego wystarczy na dłuższy czas.

Humor sowiecki: „Chcę do kolchozu! Tam dają elektrycz-
nośnię”.



— Herbercie, jakie stosunki panują między tobą a twą żoną?

— Nigdy się nie kłócicie?
— To się zdarza, ale zaraz się godzimy.
— W jaki sposób?

zagniewana, rzuca we mnie garnkiem. Gdy mnie trafi zaczyna się zaraz śmiać, jeżeli nie trafi, ja się śmieję.

- Dziś spadłem z dziesięciometrowej drabiny
- I nic ci się nie stało?
- Na szczęście, gdy się to wydarzyło, stałem na najniższym szczeblu.

Co należy czynić
by pięknie i młodo
wzalać?

Olo tytuł broszury, która zainteresuje każdą kobietę! Wskazuje ona sposoby osiągnięcia bujnych pięknych włosów o lśniącym połysku, puszystych, miękkich pełnych powabiu. Pięknej cery, różowo białej matowej, gładkiej jak jedwab o miękkości aksamitu pozbawionej wszelkich defektów. Idealnego biustu! Te książeczki wysylam gratis i franco wszystkim, którzy do mnie napiszą. — Adres mój:

Przedstawiciel firmy T. NOWAK
Warszawa, skrytka pocztowa 603.

SZACHY

KĄCIK SZACHOWY Nr. 24 (27)

A. DZIAŁ ZADAN

3-chodówka W-4 = 12.
Sutter („Basler Nachrichten” 1840).
Czarne: K6f, Ga6, piony: a2, h4 (4).
Biele: K7, Wd5, S8f, piony: e6, g4, h2, h3 (8).
3-chodówka: 8-4 = 12.
Mat w 3 posunięciach.
Konwójca (studium) Nr. 24 (27).
A. Christensen („Skakelader” 1833).
Czarne: K6f, Wd4, pion: d3 (3).
Biele: K2f, Wb5, piony: b2, d6 (4).
Krótkówka (1-3).
Biele zaczyna i wygrywa.
Rozwiązanie 3-chodówki Nr. 23 (26) (Kubbel): 1. W-a4
2. K-a3 3. W-b2 4. W-c2 5. H-d1 6. H-d2 7. K-c3
8. H-f1 9. S-d1 10. S-e3 11. K-f3 12. K-g3 13. W-b1 14. W-b1
15. S-a2 13. x.
3-chodówka 3-3 = 12 (26). (Rinck): 1. W-a4
2. W-b3 (C) 3. H-g7 4. H-g7, W-b7 5. K-g8 (B) 6. H-g7
7. H-g2 (C) 8. K-b3 (C) 9. K-b1, a1 10. W-a3 11. G-g1
12. W-a3 (D) 13. K-a4 (C) 14. W-g1 i wygrywa.
3-chodówka 3-3 = 12 (26). W-g1 i wygrywa.
K-g6 G-g1 a2 (22).
D) 2. W-b8? K-c3.
(C) 3. W-d7 K-c3.
(B) 3. W-d7 K-c3.
(D) 3. G-g1 K-a1. 6. G-g1 G-g1.

B. DZIAŁ PARTII
PARTIA Nr. 51 (94)

Białe: Smysłow
grała w turnieju 6 mistrzów o mistrz.
w kwietniu 1941 r.
Hiesmańska

1.	$\delta - 3$	S-5	35	W-2	W-3
2.	$\delta - 4$	S-6	36	K-12	K-6
3.	$\delta - 5$	S-7	37	K-13	K-7
4.	C-4	S-6	38	W-2	K-6
5.	0-0	S-6	39	K-11	K-5
6.	W-1	C-2	40	W-3	W-3
7.	C-3	C-2	41	W-2	K-4
8.	C-4	0-7	42	K-11	H-5
9.	SB-2	0-4(1)	43	K-12	K-5
10.	C-4	H-4	44	W-2	K-4
11.	C-3(7/2)	H-4	45	W-7	H-5
12.	H-3	H-3	46	W-12	H-5
13.	S-3	S-6(3)	47	W-2	W-3
14.	S-11	S-12	48	K-12	K-5
15.	S-3	S-6	49	C-2†	K-3
16.	S1-42	S-4	50	W-2	W-3
17.	C-2	S-2	51	W-2	K-5
18.	C-2	C-6(4)	52	W-2	K-6
19.	S-5	C-6	53	W-2	C-5
20.	C-2	C-6	54	W-1	K-5
21.	W-3	S-5	55	W-12	C-5
22.	H-13(5)	H-15	56	W-9	H-5
23.	C-2	H-15	57	C-2	C-5
24.	0-5	161	58	K-3	K-6
25.	C-16(7)	C-16	59	W-12	C-5
26.	1-67	W-15	60	K-2	W-13
27.	G-67	K-67	61	W-2	H-4
28.	C-1	C-13(3)	62	W-12	H-4
29.	K-12(9)	W-8	63	W-2	K-4
30.	W-1	S-41	64	K-11	H-11
31.	W-2	C-67	65	W-12	H-4
32.	1-64	W-4	66	K-1	W-13
33.	W-4	W-4	67	K-2	C-5
34.	W-4	W-4	68	W-12	H-4
35.	W-4	W-4	69	W-12	H-4

UWAG

(1) Obosieczna. Na uwagę zasługuje 9... G-a8 i 10... S-d7, system Kecskemet, zastosowany po raz pierwszy w r. 1927.

(2) Lepiej było grać: 11. G-c3, jak w III. p. pojed. Euwe-Keres (1940) w partię teo grono: 1... c6 12. S-f1 G-c6 13. S-g3 d5 14. e5 S-e4 15. Sxe4 dxe4 16. Wxe4 G-d7 17. We-e3 a4 18. a3 i teraz powinno nastąpić 18... S-d5 białe musiałyby grać 18... W-e1 lub poświęcić jakość 18... Wxd3. W partię teo nastąpiło 18... cxb3 19. axb4 G-c6 (błąd, czarne powinny były grać: 18... G-c2 20. H-e4 H-d5!) (20... H-b6 21. G-d2 Wa-c8 22. d5! nic nie zdziałałoby).

(3) Po 13... S-c6? 14. d5 byłaby czarna zmuszona do odwrotu S-d8, aby bronić pionka b7. Po pominięciu w partii piona b7 nie można być z powodu 14. Rxb7? WtB! (4) Moment krytyczny. Czarna przez wyminię 2. lekcji figur uprosiła porcję i groźb (w razie پاسywnego zachowania się przeciwnika) przejściem do alaku na skrzydło hetmana przez Sa-c7-e6 podziebił b6 i c5. Białe mają szansę na skrzydle królewskim, gdzie muszą działać natychmiast, gdyż w przeciwnym razie czarna mogłaby szybko osiągnąć przewagę na skrzydle hetmana.

(5) Białe przeoczyły i widocznie nie doceniły następującego po tym ruchu skoczkiem, który pociąga za sobą dalsze uproszczenie. Zaskiwniwało na uwagę bardzo kombinacyjne dalsze kontynuowanie ataku: 22. G-16!

W razie przyjęcia ofiary biało otrzymałyby silny atak np.: 22... gxf8 23. H-f5! Wf4-d8 24. W-g3† K-f8 25. exf4 z groźbą Hxh7. (25... Sxd4? byłoby błędnym wobec 26. W-g8, jeśli jednak po 22. G-f6! S-f4 to 23. W-g3! S-g4

(8) To posunięcie jest przyczyną przegranej, gdyż połączenie pionów będzie wkrótce krótkie. Lepiej było w

(7) Po 25. $d \times c 5$ $f \times g 5$ byłyby białe piony na linii 5 osłabione. Zastęgiwało na uwagę: 29. $G \times f 6$, a jeśli $S-b 3$ 28. $W-g 3$ $W-f 6$ 27. $W \times b 3$ 26. $a \times f 6$ nieco gorzej kończył.

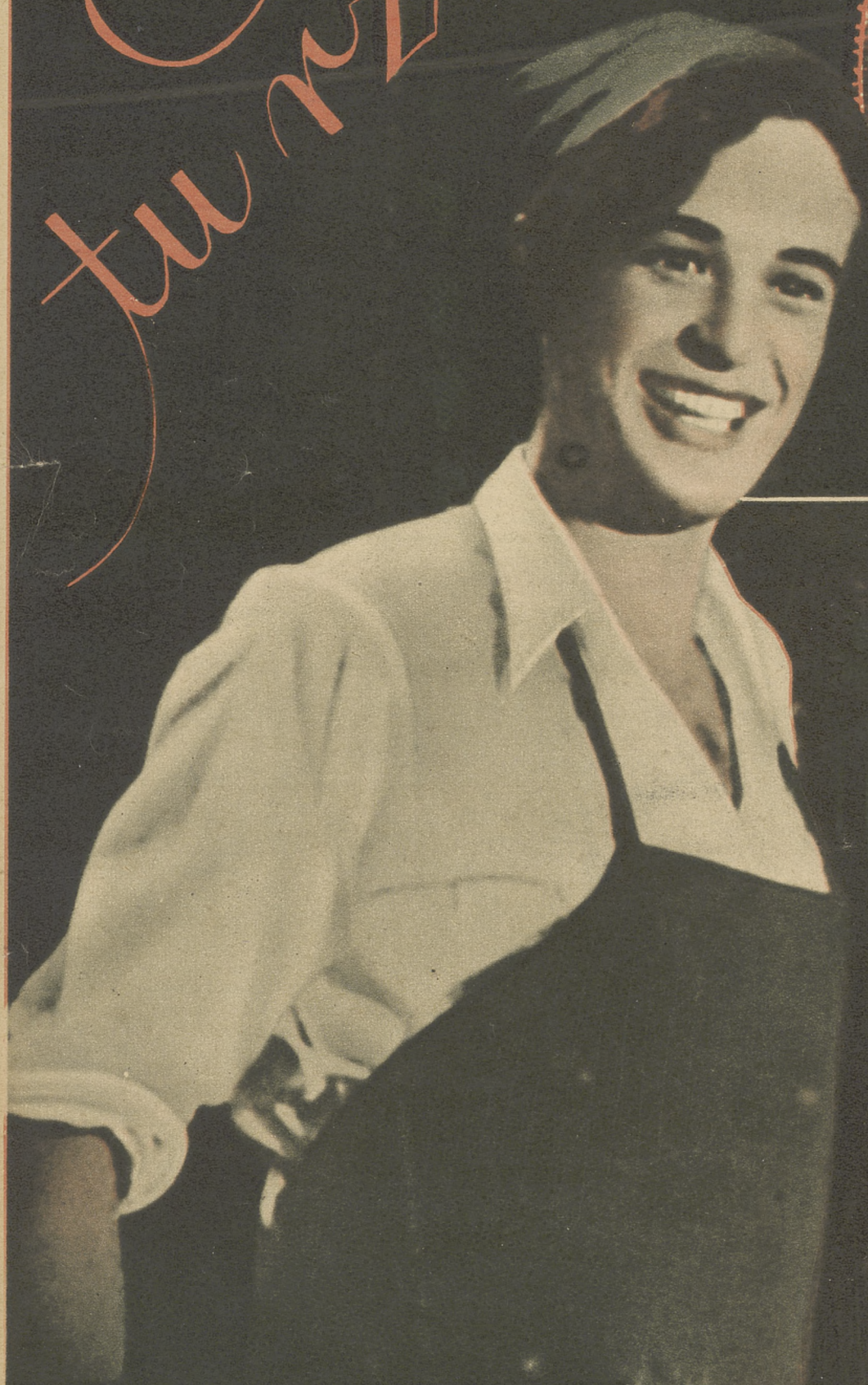
(8) Teraz przewaga pozycyjna czarnych stała się widoczną. W obozie białych jest dużo słabych pól i jeszcze więcej słabych pionów.

(8) Stosunkowo lepszym było 28. K-g2, lecz jest bardzo wątpliwym czy i po 29. K-g2 partia białych dałaby się utrzymać.

(11) Postęp tego piona jest równoznaczny z kłesą.

(12) Nie ratowało 57. d×c3 W×c3 i czarne spokojnie w korzystałyby swoją przewagą materialną, wprowadzając gry swego króla i realizując groźbę h8-h4-h3, pocze

Ja rzadko.



Arcywesoła i dowcipna komedia ta o zabarwieniu nieco satyrycznym stawia nam przed oczy jak w czarodziejskim zwierciadle komiczne strony i śmieszności dwóch światów. Wprowadza nas ona najpierw w wir beztroskiego życia złotej młodzieży warszawskiej. Gromada lekkoduchów, wśród której prym wodzi młody, przystojny, i bogaty hrabia Józio Lulewicz, spędza dnie i noce na zabawach i hulankach. Pewnego razu wracając z wesołej nocnej zabawy, podochoćni młodzieńcy śpiewem i wrzawą zakłócają nocną ciszę Starego Miasta, a młody hrabia w nadmiarze fantazji tłucze szybę wystawową pewnemu szewcowi. Eskapada ta zaważyła decydująco na dalszych losach lekkomyślnego młodzieńca. Oburzona jego matka postanawia ukrócić swawolne i próżniacze życie syna i żąda tym razem kategorycznie, by wziął się do jakiejś pracy. Józio po długim namyśle idąc za radami przyjaciół postanawia otworzyć teatr operetki. Stara hrabina ani słyszeć nie chce o finansowaniu podobnej imprezy. A bez jej pieniędzy nie da się zrealizować tego pomysłu. Na razie sprawa otwarcia operetki musi pozostać w zawieszeniu, a hrabia Józio udaje się do szewca, by nagrodzić szkodę wyrządzoną przez siebie. I tu przychodzi mu genialna myśl do głowy, gdy czyta ogłoszenie, że szewc poszukuje terminatora. Mama hrabina zgodzi się na pewno na otwarcie operetki, gdy tylko dowie się, że syn jej został terminatorem u szewca. Tymczasem los zrzucił inaczej. Hrabia Józio zostaje wprawdzie terminatorem szewskim, ale poznaje przy tej okazji uroczą córkę szewca i zakochuje się w niej na śmierć i życie. Nie zdradza jednak swego incognito. Przez to powstaje cały szereg komicznych nieporozumień i wiele emocjonujących sytuacji. W doskonałej tej komedii muzycznej urozmaiconej piosenkami chóru Dana występują w rolach głównych: Mieczysława Cwiklinska, Ina Benita, Rakowiecki i Jerzy Orwid.

Fot. FIP.